

Kazimierz Kolbuszewski

Do Poezji barskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 610-616

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

10.

Franciszek Zabłocki do Łukasza Gołębiowskiego.

List własnoręczny w zbiorze autografów Cyprjana Walewskiego w Bibliotece Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie (wiek XVIII, 2). Ogłoszony po raz pierwszy przez Władysława Kazimierza Wójcickiego (Tygodnik illustrowany. T. VIII. Warszawa, 1863, nr. 211). Dotyczy zaproszenia Zabłockiego do współpracownictwa w „Wiadomościach brukowych“ (Wilno, 1816—1822).

Wielmożny Imć Dju!

List Zgromadzenia trudniącego się wydawaniem dzieła „Wiadomości brukowych“ pełen dowcipu, dobrego smaku i grzeczności, z przyczyny zbyt czczonej pochwał dla mnie, na które nigdy nie zasłużyłem, a zatym onych niegodzien, był przeznaczony na wieczne utajenia i nikt o nim wiedzieć nie miał bo wyjawiony mógłby ocucić cenzurę najsprawiedliwszą, mnie o niczym nie myślącego, jak tylko o świętym spokoju, podać w mniemanie że zabiegam jakowymśi pochwałam i szukam ich w źródle pisma publicznego, którym trudnią się przyjaźni i łaskawi dla mnie, a Wydawcom szacownego pisma „Wiadomości brukowych“ zadać stronnictwo i rozszerzyć opinią dziełu szkodliwą, że kiedy zbyt kują w pochwałach dla talentów poziomych, zbyt kują też i w naganie wad, które chcą poprawić, kredyt zatym dziełu ich potrzebny, i powab do czytania niezawodnieby szkodowały. Lecz gdy J. O. Xżę Imć wie o nim, i każe go sobie okazać, słucham szanownego rozkazu i najsolenniej protestuję się nawet przeciw samej przyjaźni, i obwiniam ją, że zawstydzisz mnie *in occulto* listu przymusza teraz jeszcze więcej wstydzić się w objawieniu, i wprowadza niejako przez sąd Pana najoświećszego, który pomimo największych oddawna świadczonych łask dla mnie, tej mi nie będzie mógł uczynić, aby pochwałam hojnie wylanym na mnie przyświadczył.

Zostaję z uszanowaniem

W. W. Mć Pana Dja sługą
najniższym

die 19 Julii

X. Franciszek Zabłocki.

Do Poezji barskiej.

Wydając zbiór poezyj barskich jako tomik 108 *Biblioteki Narodowej*, starałem się podać cały dostępny mi naówczas materiał z lat 1768—1772; we wstępie zaznaczyłem, że opuszczam kilka wierszy bądź zupełnie bezbarwnych, bądź też utrzymanych w tonie tak trywjalnym, że nie nadającym się do przedruku. Przypuszczałem jednak, że materiałowi nie wyczerpałem, że znajdują się jeszcze prawdopodobnie utwory w wydaniu nie pomieszczone. Na niektóre zwrócił uwagę prof. Chrzanowski w recenzji wydania w październikowym zeszycie *Ruchu Literackiego* 1928; obecnie mogę ogłosić szereg wierszy nowych.

Pracując w ciągu wakacyj 1928 w bibliotece miejskiej w Gdańsku natrafiłem na 3 rękopisy, zawierające materiał odnoszący się do konfederacji barskiej: są to rękopisy 1539—1541. Rkp. 1539 zawiera prócz manifestów, odezw i t. p. dość znaczną liczbę wierszy; większość z nich ogłosiłem już w wydaniu *poezji barskiej*, kilka chcę obecnie podać do wiadomości.

Rękopis 1539 biblioteki miejskiej w Gdańsku nie pochodzi, jak zresztą niemal wszystkie rękopisy, na których oparłem swą edycję, z czasów samej konfederacji, jest dziełem lat późniejszych po upadku walk barskich. Wiersze są więc kopją dokonaną w drugiej połowie wieku XVIII, i to kopją dość niedbałą; typu poezji barskiej tak, jak go scharakteryzowałem we wstępie wydania, one nie zmieniają, zasługują jednak na uwagę dlatego, że należą przeważnie do grupy poezji wojennej, najmniej znanej.

Podobnie jak w tomiku *Biblioteki Narodowej*, podaję utwory w pisowni zmodernizowanej.

Kazimierz Kolbuszewski.

a) Wiersze wojenne.

*Wiersze na Jmć Pana Czarneckiego*¹⁾, marszałka konfederacji krakowskiej pierwszej.

Czernidłem, nie Czarneckim, nazwaćby Cię trzeba:
Podobno za twe czyny nie trafisz do nieba.
Zdradziłeś województwo krakowskie, hultaju,
Krzykając po Krakowie, hej, hej, jak po gaju,
Nie myśląc o sposobie ratować Krakowa,
Przez co się związku twego zerwała osnowa.
Tylkoś taką pamiątkę w Krakowie uczynił,
Żeś przedmieścia wspaniałe w perzynę zamienił.
Na Trzebińskiego zdrając baczności nie miałeś,
Moskalom szlachtę, Kraków i siebie oddałeś. —

*Wiersze na księcia Marcina Lubomirskiego*²⁾ marszałka konfederacji krakowskiej późniejszej.

Zacne ksiązę Marcinie, w ślad swego patrona
Wstępujesz: kompasja jest w tobie wrodzona.
Nad odartą ojczyzną masz politowanie,
Swoich dóbr nie połowę, ale całych za nią
Odstępujesz, i dla niej azardujesz życie,
Ufasz, że ci nadgrodzi za to Bóg sowicie.

¹⁾ Marszałkiem konfederacji krakowskiej był zrazu Czarnocki, człowiek niedołężny, do tego pijak: jego to niedołęstwu przypisać należy głównie upadek Krakowa w sierpniu 1768. Opinia powszechna uważała upadek Krakowa za wynik zdrady niejakiego Trzebińskiego (por. *Kaczkowski: Wiadomości o konfederacji barskiej*. Poznań 1843; — *Poezja barska*, wyd. K. Kolbuszewski, Kraków 1928, str. 74). Wersja ta jednak nie ma uzasadnienia.

²⁾ Ksiązę Jerzy Marcin Lubomirski, miecznikowicz koronny, za młodu wielki hulaka i bandyta, podniósł naprzód konfederację sandomierską, następnie ruszył ku Krakowowi.

Co Czarnecki oczernił, to chcesz jasnym stawić,
Gdzie inni źle czynili, tam chcesz Ty naprawić.
I za pomocą boską, przezacny Marcinie,
Kalwinów, Lutrów, Moskwę pobijesz jak świnię.

Wiersze na Potockiego, marszałka konfederacji trembo-welskiej.

Potoku spływający na Ojczyznę, miły,
Nie obłoki, lecz nieba na świat cię spuściły.
Swe dobra niby łądy porzuciwszy wcale,
Płyniesz, słiczny strumieniu pomiędzy Moskale.
Nie chcąc Polaków zgubić, płyniesz z Tatarami,
Abyś nieszczęsne Lutry zalał z Moskalami.
Chcesz, aby przywrócona była Polszcze sława,
Którą złość pograżyła króla Stanisława.
Wylewaj swe powodzi, zostaw to wiekowi,
Że Potok spławił z głowę koronę Ciołkowi.

Wiersze na Krasińskiego, marszałka konfederacji barskiej wojskowego.

Krasiński, z książąt saskich domem krwią złączony,
Starasz się o powszechne dobro swej korony,
Ciołka z Polski jak wilka radłbyś wygnać z lasa,
A widział spokojnego w Polszcze króla Sasa.
Azardujesz swe życia i własną fortunę,
Chcąc w spokojności widzieć jeszcze tę koronę.
Bóg nadzieją, zobaczysz, jeśli życie Twoje
Zasłonią od nieszczęścia tureckie zawoje.
Wszakże się o Twą głowę dla króla starali
Na wiązanie Moskale, a jej nie dostali.

Wiersze na Pułaskiego¹⁾ marszałka konfederacji barskiej.

Nad twym uniwersałem wszyscyśmy płakali,
Żeś zaczął bronić wiary, my się radowali
Mówiąc, żeś mądry, możny, życzliwy i stały.
Takieś, Panie Pułaski, miał od nas pochwały.
Natychemiast słysząc, iżeś został przekupiony,
Niejeden Ci powiedział: Ten człowiek szalony,
Który więcej szacuje pieniądze, niż wiarę,
Nie na chwałę zasłużył w Polszcze, lecz na karę.
Dobrześ zaczął, źleś skończył, stąd godzieneś chwały,
Żeś zburzył przeciw Moskwie Polski naród cały. —

Wiersze na Parysa²⁾, marszałka konfederacji sandomierskiej. 1768.

Parysie, kawalerze zacny i odważny,
Patrz ciekawie w Radomskie³⁾ na przekupne błazny:

¹⁾ Józef Pułaski. We wierszu jest wzmianka o uniwersale Pułaskiego z dnia 5. marca 1768; druga część wiersza odnosi się do zarzutów, jakie podobno z inicjatywy Krasińskiego i Potockiego podnoszono przeciw Pułaskiemu.

²⁾ Adam Parys; dwa jego manifesty ogłosił prof. *Konopczyński* w zbiorze *Konfederacja barska* (Biblj. Narod. I. 102, str. 34).

³⁾ Aluzja do konfederacji radomskiej utworzonej przez Franciszka Ksawerego Kochanowskiego.

Wybrawszy dość pieniędzy wiary odstępują,
 Związek, który związali, znowu rowięzują,
 Reces czynią, ażeby nie bronili wiary,
 (Może przeciw niej powstać zechce naród cały):
 Wzmacniaj się jak najprędzej, bij przeciwną stronę,
 Wyniszcz tych, którzy niszczą swą własną koronę:
 Niech widzą, że z nieszczęścia Ojczyznę Parysy
 Wyrwali męstwem, niby pazurami ¹⁾ tygrysy.

*Wiersze na Kochanowskiego, marszałka konfederacji pier-
 wszej sandomierskiej.*

Mospanie Kochanowski, według wszystkich zdania,
 Niegodzienieś u Boga i ludzi kochania!
 Marszałkiem sandomierskim będąc ogłoszony,
 Chciałeś, aby kraj polski był ogołcony
 Z pieniędzy, gdy pogłównie wielkie wybierałeś,
 Jak gdyby ze trzy lata z Moskwą wojowałeś,
 Wnet twój związek na cztery wiatry rozpuszczony,
 I od ciebie na zawsze reces uczyniony.
 Stąd teraz snadno poznać, panie Kochanowski,
 Żeś wiary nieprzyjaciel, kochanek czartowski²⁾.
 Nie wstydyż się już teraz, że z twej porywczności
 Mieli synowie polscy dość nieszczęśliwości,
 Gdy o zbieraniu tylko myśliłeś pieniędzy,
 Ci zaś nieszczęśliwi zawsze doznawali nędzy. —

*Wiersze na Jmć Pana Szczawińskiego ³⁾, marszałka kon-
 federacji łączyczej.*

Zwyciężony od Moskwy Piotrków nawiedzałeś,
 W nim zabrawszy rejmenta⁴⁾ trochę się wzmocniłeś
 Do Radomia po większe siły maszerujesz,
 Gdzie posiłek na ludziach i worku znajdujesz.
 Tam rejmenta⁵⁾ stojące broń swoją składają,
 Pod moc i rządy twoje chętnie się poddają.
 Ordynanse wydając zabierasz pieniądze,
 Wszystko to otrzymujesz, czego chcą twe żądze.
 Z pieniędzmi jedziesz, zdrajco ukryty, w swe strony,
 Na rzeź Moskwie zostawiasz synów swej korony. —

*Wiersze na Jmć Pana Malczewskiego ⁶⁾, marszałka konfe-
 deracji wielkopolskiej.*

Słyszając o twoich dziełach słusznie mówić muszę,
 Że kochasz wiarę, wolność, prawa i swą duszę.

¹⁾ W rkp. mylnie (14 zgłosek).

²⁾ Kochanowskiego zaliczano do stronników familji. *St. Lubomirski* pisze w *Pamiętnikach* pod datą 25. maja 1769: „Jmć Pan Kochanowski widząc się być od konfederatów opuszczonym, a mocno przez Moskwę prześladowanym, rozpuścił wojsko, a sam uczynił reces od konfederacji marszałkowstwa“.

³⁾ Jan Szczawiński, miecznik orłowski. *Lubomirski* pisze dnia 23. marca 1769: „Nadeszła wiadomość, iż konfederaci łączycy odebrali Piotrków i garnizon tameczny; deputatom kazali się odprzysiąc funkcyj, którzy opłacić się musieli: dysydentów z regimentów Schacka abszejtowano i poszli ku Radomiu, zabrawszy konie i ludzi w Nowem Mieście“.

⁴⁾ i ⁵⁾ w rkp. mylnie (14 zgł): regimenta.

⁶⁾ O Malczewskim i o jego walkach na terenie Wielkopolski — niezawsze szczęśliwych — por. *Kitowicz: Pamiętniki* str. 154 i n.

Moskwa na Ciebie kilka razy nacierała,
Lecz zawsze zwyciężoną od Ciebie została.
W Wielkiej Polsce na wielką chwałę zastużyłeś,
Apraxima wielkiego herszta poraziłeś,
Któremu się potyczki wszędzie powodziły;
Tego, Panie Malczewski, twe siły zgromiły.
Można mówić, że kosa na kamień trafiła:
Wyszczerbiona już więcej nie będzie kosiła.

Wiersze na Jmć Pana Dzierżanowskiego¹⁾, marszałka konfederacji gostyńskiej pierwszej.

Szambelanie królewski, dworu odstępujesz,
A na obronę wiary chętnie maszerujesz:
Jnci dla łask królewskich Boga odstępują,
Na usługi czartowskie życie ofiarują,
I jako bałwochwalcy na tronie czczą cielę,
Ale ty w bałwochwalstwie nie trwasz czasu wiele:
Odbiegłszy swego ciolka, na usługę boską
Oddajesz się, uderzyć chcesz na moc czartowską.
Prawda, że czarci mocni, lecz ty, gdy przy Bogu,
I czartom i ciolkowi pozbijasz po rogu.

Wiersze na Jmć Pana Bierzyńskiego²⁾, marszałka konfederacji sieradzkiej.

Małą masz substancją (jako powiadają),
Ale że serce wielkie, to wszyscy przyznają.
Zagranicę umknąłeś, aby się wzmacniły
Związki, które marszałkiem ciebie ogłosiły.
Gdy się tak stało, znowu wróciłeś w swe kraje,
W których Moskwa zamartwiona od Ciebie zostaje.
Ta, ile razy poszła, by Cię oglądała,
Zawsze osłe, ła albo nogi połamała.
Nie mogła stamtąd trafić do swojej Warszawy:
Niemile więc być muszą z Tobą jej zabawy.

Wiersze na Jmć Pana Ulejskiego³⁾, marszałka konfederacji kujawskiej.

Panie Ulejski, wielkie w tobie są odmiany:
Ulasz po Wielkiej Polsce, chociaż niepijany,
Uciechy niestetychane z Moskwą płodzisz sobie,
Jak w piwnicy, dajesz im odpoczynek w grobie.
Litość zbytnią nad Moskwą bardzo pokazujesz,
Jej głowy, ręce, uszy, nogi odejmujesz,

¹⁾ Michał Dzierżanowski, szambelan królewski, głośny awanturnik, został marszałkiem ziemi gostyńskiej; w tej godności później generalność go zawiesiła.

²⁾ Józef Bierzyński, marszałek sieradzki, uznany w r. 1769 marszałkiem generalnym, po bitwie pod Białymstokiem stracił częściowo uzurpowaną władzę i został pozostawiony tylko przy marszałkowstwie sieradzkiem; nie przestawał on jednak dążyć do odzyskania władzy, intrygował przeciw generalności w porozumieniu z Teodorem Wesslem, aż zdradzony został aresztowany. W papierach jego znaleziono takie rzeczy, że trzeba mu było ułatwić ucieczkę. Bierzyński nie przestał jednak knuć intrygi wraz z Dzierżanowskim (por. *Konopczyński, Konfederacja barska*. B. Nar. I. 102, str. 58—71).

³⁾ O Ulejskim „szlachcicu partykularnym, jednego sołtystwa w królewczynie posiadacz” por. *Kitowicz: Pamiętniki*. (Lwów 1882 I. str. 145—147).

By zrzuciwszy ten ciężar lekszą potem była,
 Za konfederatami chodź prędzej¹⁾ wystarczyła.
 W tobie samym znajduje Moskwa zlitowanie: .
 Niechaj Ci Bóg zapłaci litościwy za nie.

Wiersze w pospolitości na wszystkich marszałków konfederackich koronnych.

Krasiński i Potocki są to dwa filary
 Upadającej Polski, wolności i wiary;
 Przy tych stoi cny książę Marcin i Bierzyński,
 Malczewski, Dzierżanowski, Parys i Ulejski.
 Jest i innych wielu, co za wiarą obstają
 I czartom i Moskalom mężnie odpór dają.
 Radziwiłł pierwszy zbójca kościoła, swej Matki,
 Szczawiński z Kochanowskim są to jego dziatki,
 Czarnecki i Trzebiński podobni do braci,
 Gdy w swej ojczyźnie gubią naród jako kaci.

b) Wiersze satyryczne.

Kabała ciągnięta, która przyszłość czasów na pytania odpowiada, r. 1768 przepisana²⁾.

- Pytanie: Co za skutek sejmu będzie przyszłego?
 Odpowiedź: Sukces dzielony, bo naród polski jest dzielony:³⁾
 Siła robić tu zechcą lutrowie korony.
 Nie wszyst o im się uda, Bóg połamie szyki,
 Nie zastraszą narodu armaty i piki.
- Pytanie: Sukces króla jaki będzie w zamysłach jego absolutności?
 Odpowiedź: Zdrada zdradą mu będzie wkrótce nadgrodzona,
 A od Moskwy włożona spadnie mu korona.
- Pytanie: Któż królem po nim będzie?
 Odpowiedź: Skryte już sądy boskie dekret napisały,
 Że katolik panować będzie tu wspaniały,
 Powróci nabożeństwa, obali burdele,
 Których lubieżny człowiek ufundował wiele.
- Pytanie: Jeśli książę Radziwiłł zrobi co dobrego dla ojczyzny i wiary?
 Odpowiedź: Radziwiłł że jest dłużny i że nie ma głowy,
 Dla niego byłby wierze upadek gotowy.
 Marszałkiem go obrali sztucznie dysydenci,
 Król na jego upadek już go sobie nęci.
- Pytanie: Jeśli tedy wiara katolicka upadek mieć będzie?
 Odpowiedź: Nawalność i ta burza niezadługo minie,
 Ofiara katolicka nigdy nie zaginie,
 Krwią ją będzie potrzeba oblać aktorowi,
 I odstąpić ze wstydem imprezy królowi.
- Pytanie: Co za nadgrode mieć będzie książę kanclerz
 Litewski za swe czynności?
 Odpowiedź: Pytasz się o nadgrodzie ciekawie kanclerza:
 Czynności jego ważne tak, jako tuł pierza:
 Już on ma zgotowane w samem piekle krzesło,
 Za machjawelską czynność, czartowskie rzemieśło.

¹⁾ Tak w rękopisie (zgiłosek 15).

²⁾ Wiersz, początkami swemi sięgający prawdopodobnie konfederacji radomskiej, był znany i zapewne uzupełniony w czasach barskich.

³⁾ Tak w rękopisie.

Odpowiedź Kabale.

Sejm tu będzie spokojny, Moskwa milczeć każe,
 Lutry, co napisali, tego nikt nie zmaże.
 Sukces króla panować absolutnie będzie,
 Sława jego po świecie rozejdzie się wszędzie.
 Po nim inszy nastąpi z wielkich ciołków rodu!
 Nie wróż więcej kabało, i nie czyń zawodu!
 Radziwiłł głowy nie ma, to jest prawda wcale,
 Ale mu pożyczają swej głowy Moskale.
 Wiara, jak jest, tak będzie, katolicka w sferze, (?)
 Luterska i kalwińska bogini Wenerze
 Kościół wielki wystawi, schizma Wulkanowi,
 Bo się tak podobało polskiemu królowi.
 Książę kanclerz litewski już ma kolos sławy,
 Za swe wielkie czynności i prawa, ustawy.

Kabała na to odpowiada :

Z odpowiedzi znać dajesz, że jest z ciebie rura :
 Nie znasz, co kabaliczna potrafi figura,
 Że zgadnąć przyszłe rzeczy ona może w czasie ;
 Korona polska będzie tu wkrótce na Sasie¹⁾.
 Naród go pragnie wszystek, Bóg jest zagniewany,
 Pokaże wiarołomców i straci szatany,
 By więcej nie czynili tu w Polszcze igrzyska.
 Wiedz o tem, do upadku jest godzina bliska.

Józef Korzeniowski jako profesor literatury w Krzemieńcu.

Okres polskiego preromantyzmu należy do najciekawszych, bo wiele jeszcze niespodzianek kryjących, okresów w badaniach historyczno-literackich. Brodziński, jako krytyk i historyk literatury, zajmuje w nim miejsce czołowe. Wskazuje na to zarówno jego stosunek do literatury, ujmowanie zagadnień, stawianie problemów, samodzielność wielu sądów i wniosków oraz metoda badań historycznych i krytycznych, jak również znaczny wpływ na poglądy i teorie współczesnych badaczy i krytyków.

Dość wspomnieć, że nieznaną dotąd rozprawa konkursowa J. Korzeniowskiego, ubiegającego się o katedrę literatury w Krzemieńcu, wykazuje bliskie pokrewieństwo z poglądami Brodzińskiego, z którym nawiązał ściślejszą łączność w czasie swego pobytu w Warszawie.

Wiadomo bowiem, że po śmierci Al. Felińskiego, profesora literatury polskiej w Liceum krzemienieckim, o opróżnioną katedrę rozpoczął starania J. Korzeniowski, przebywający wówczas w charakterze bibliotekarza w „błękitnym pałacu“ Zamoyskich w Warszawie. Jakoż w dniu 13 października

¹⁾ Por. *Rozmowa kawalera saskiego z senatorem polskim.* (Poezja bajska. Bibl. Narod. t. 108, str. 342).